

# Sacrum i profanum

Claudio Monteverdi

**Vespro della Beata Vergine**

L'Arpeggiata pod dyrekcją Christiny Pluhar

Wydawnictwo Virgin Classics 50999 64199429

nagranie: 2010

wydanie: 2011

Nieszpory Claudia Monteverdiego to jeden z najważniejszych utworów w dziejach muzyki – jak napisała w swej znakomitej biografii włoskiego kompozytora Ewa Obniska: „Podobnego dzieła – zarazem monumentalnego i autentycznie intymnego, łączącego subtelny liryzm z wystawnym splendorem i okazałością, mistyczną inspirację z gorącą zmysłowością, nie ma [...] w całym baroku”. To właśnie w swoim rozbudowanym cyklu, zestawiając obok siebie śmiało wartości sacrum i profanum, zaproponował Monteverdi wizjonersko drogę, którą podążać będzie muzyka religijna jego epoki.

Na stronie tytułowej wydanej w roku 1610 w Wenecji kompozycji autor napisał: „Nieszpory śpiewane wielogłosowo z pewnymi utworami muzycznymi dla kaplic lub komnat książęcych stosowne”. Zdanie to badacze tłumaczą chęcią złagodzenia nowatorskiego wydzźwięku dzieła, które wielu ówczesnym ludziom Kościoła mogło

wydać się wręcz obrazoburcze, gdyby potraktować je wyłącznie w kontekście liturgicznym. Może ono jednak być odbierane również jako wskazówka wykonawcza, sugerująca dobór niewielkiej, kameralnej obsady. I tę właśnie koncepcję przyjęła Christina Pluhar przy realizacji dzieła w czterechsetną rocznicę jego opublikowania.

Nie rezygnując z typowej dla siebie niekonwencjonalności w doborze środków wyrazu, austriacka artystka tym razem proponuje nam interpretację bodaj najbardziej „prawomyślną” w dorobku swego zespołu. L'Arpeggiata występuje tu w 17-osobowym składzie instrumentalnym, oczywiście z bogatą grupą continuo: trzy archilutnie lub teorby, harfa, dwoje organów, dwie viole da gamba, violone i wreszcie niezbędny dla brzmienia tego ansamblu psalterion, tym razem jednak wykorzystywany nader oszczędnie, bez najmniejszego przewartościowania, wzbogacający jedynie i tak pięknie ukształtowaną kolorystykę brzmienia; grupę melodyczną tworzą trzy kornety, trzy puzony i dwoje skrzypiec. Za stronę wokalną odpowiada tuzin śpiewaków, jednocześnie solistów i chórzystów, z ulubioną przez Pluhar ostatnimi czasy sopranistką Nurią Rial na czele. Całość wykorzystywana jest jak najbardziej stylowo, bez jakichkolwiek wycieczek w odmienne rejony muzyczne typu folk czy jazz, znanych z wcześniejszych produkcji zespołu. Oczywiście, barokowa dewiza „łudzić i zachwycać” jest tu stale obecna, głównie w szeroko rozwijanej wirtuozerii, tak w partiach wokalnych, gdzie trudno znaleźć słabe punkty (brawurowe fioritury, porywająca rytmika i artykulacja), jak i instrumentalnych (znakomite, w części improvizowane figuracje kornetów i skrzypiec!), ale również i w eksponowaniu wartości kontrastu w wielorakim wymiarze – kolorystyki, dynamiki, tempa, a w konsekwencji afektacji i ekspresji. Jest to interpretacja o cechach teatralnych, w pewnym sensie udratyzowana, eksponująca szeroko retoryczną wymowę tekstu i muzyki, +

jakże typową dla idei *dramma per musica* Monteverdiego.

Pod względem formy Christina Pluhar nie wdaje się w żadne dywagacje na temat uzupełnienia oryginalnego układu cyklu pozostawionego przez kompozytora. Rezygnuje więc z próby dobudowania przestrzeni liturgicznej poprzez wprowadzenie antyfon chorałowych czy też wstawek instrumentalnych, co często czynią inni wykonawcy. Wszystkie części *Nieszporów* – introit, pięć psalmów przeplatanych czterema koncertami, sonatę, hymn i magnificat – podaje jedna po drugiej. W efekcie całość mieści się na 75-minutowej płycie (nabywcy edycji limitowanej otrzymają bonus w postaci krążka DVD z czterema utworami zarejestrowanymi podczas prób).

Rekordowy czas nagrania uzyskano również w wyniku zastosowania właśnie solistycznej obsady wokalne, pozwalającej, czy wręcz sugerującej dobór szybkich temp. Nie jest to jednak jakaś permanentna galopada, banalizująca i zniekształcająca muzykę. Tekst jest przez cały czas czytelny, a wspomniane kontrasty nadają kolejnym częściom plastyczne, sugestywnie ukształtowane oblicze – we fragmentach solistycznych i ansamblowych (*Nigra sum, Pulchra est, Duo Seraphim, Audi Coelum*) zgodne z afektowanym stylem monodii akompaniowanej, a w chórach wyraźnie przywołujące skojarzenia z madrygałem manierystycznym. Co ciekawe, dotyczy to również odcinków utrzymanych w technice polichoralnej lub gęstej polifonii, dzięki czemu zwykle monumentalne psalmy (*Dixit Dominus, Laudate pueri, Laetatus sum, Nisi Dominus, Lauda Jeruzalem*) czy hymn *Ave maris stella* przybierają nader lekką, chwilami wręcz finezyjną postać. Koncepcja taka przeniesiona została również na Magnificat (nawet chorałowe cytaty nie ciążyą tu nazbyt muzyce), a w warstwie instrumentalnej uzyskuje apogeum w brawurowo zagranej *Sonacie sopra Santa Maria*.

Mam świadomość, że nie jest to interpretacja, która wszystkim przypadnie do gustu. Rozczarowani będą z pewnością zwolennicy wystawnej postaci monteverdiańskich *Nieszporów*, jak również poszukiwacze mistycyzmu w dziele mistrza z Cremony – profanum bowiem wydaje się tu nader często brać górę nad sacrum. Jest to jednak propozycja, jak wszystkie wcześniejsze firmowane przez L'Arpeggiatę, niebanalna, intrygująca i atrakcyjna. Tym, którzy zechcą się w nią zagłębić i doszukać wyjątkowego smaku, przekazuję słowa, którymi Christina Pluhar kończy swój słowny komentarz do płyty: „*Vivete felici!*”.

**Witold Paprocki**